Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 3 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 202 (1844).

Nowa orjentacja w Unji

Z powodu nominacji ks. biskupa Buczysa na administratora „wszystkich katolików-Rosjan w Europie" wyraziliśmy na tem miejscu przypuszczenie, że propaganda obrządku wschodniego, zarówno na terytorjum Rzeczypospolitej jak i gdzie indziej, jest obliczona wyłącznie na Rosję i opiera się *na założeniu unitaryzmu państwowego i narodowego dzisiejszej prawosławnej Rosji* („Kurj. Wil." Nr Nr 156 i 159 z r. b.).

Trafność naszego przypuszczenia potwierdza obecnie wołyński korespondent „Za Swobodu", który w tej sprawie podaje następujące wiadomości:

„Ostatnio zauważa się wzmożenie działalności neounitów na Wołyniu, opartej na wskazaniach rzymskiej kongregacji „*De Propaganda Fide*". Dotychczas we wschodnim obrządku język ukraiński używany był dla kazań, czasami również w nabożeństwach. Obecnie, wskutek zmiany kursu politycznego Watykanu, rozpoczyna się „na Kresach", podług oświadczeń księży katolickich, t. zw. *akcja rosyjska*. Mianowicie, księża wschodniego obrządku mają odtąd występować w swej działalności kapłańskiej w roli *rosyjskich nacjonalistów*, w nadziei, iż tym sposobem zyskają większe powodzenie wśród „kresowej ludności prawosławnej". („Za Swobodu" Nr 232 z 28-VIII r. b.)

Równocześnie bardzo ciekawe informacje o nowej polityce Watykanu w tej dziedzinie nadsyła z Rzymu tygodnikowi „Przełom" *p. Nostromo* w artykule p. t. „Z zagadnień polityki watykańskiej". (Nr. 34 z 24 sierpnia r. b.). Autor artykułu wyjaśnia powody, które skłoniły Kurję Rzymską do zaniechania prób porozumienia z kościołami protestanckiemi oraz wschodnim patjarchatem ekumenicznym, poczem stwierdza, że

„terenem będącym do zdobycia jest w pierwszym rzędzie teren rosyjski, a nie sensu stricto grecki... O wiele wdzięczniejszym gruntem jest Rosja, skłonna do mistycyzmu, gotowa pod wpływem wstrząsu rewolucyjnego, w którym zniknęły jej własne autorytety, do ukorzenia się choćby przed odległym autorytetem skały watykańskiej".

Bardzo cennem jest wyjaśnienie p. Nostromo, dlaczego obrządek grecko-katolicki metrop. Szeptyckiego nie został użyty przez Watykan jako narzędzie do propagandy Unji:

„... jego związki z Krymem, datujące się od Unji Brzeskiej, sprawiły, że Kościół ten (właściwie obrządek *przyp red.*) upodobnił się do Kościoła łacińskiego *...ponadto jego narodowo-ukraiński charakter musi do niego zrażać sfery rosyjskie*".

Wszystko to rzuca dość jasne światło na metody propagandy obrządku wschodniego i potwierdza całkowicie wyrażone przez nas obawy o rusyfikacyjny, zupełnie nieliczący się ze zdaniem i interesem państwa polskiego charakter tej propagandy. P. Nostromo odnosi się do tego z prawdziwie olimpijskim spokojem i jedynie w końcu swego artykułu melancholijnie nadmienia iż

„Zagadnienie Unji może stać się jednem z delikatnych zagadnień polityki wyznaniowej państwa polskiego. Niema zresztą w historji nic nowego... z zagadnieniem tem jesteśmy wszak oswojeni od XV wieku".

Tak, to prawda, ale niechże Bóg broni, abyśmy i tym razem mieli równie ciężko zapłacić za to „oswojenie", jak w XVIII wieku! Należy więc zapytać zainteresowane czynniki państwowe i kościelne, czy godzą się one z tem, że ponad głowami episkopatu polskiego i poza przepisami Konkordatu prowadzona jest akcja, która chce z prawosławnych Ukraińców i Białorusinów uczynić Rosjan-katolików wschodniego obrządku? Jaki interes może mieć państwo polskie w tego rodzaju narodowej transformacji swoich obywateli? Czy kardynał Sincero, bp. d'Herbigny i inni działacze watykańscy nie rozumieją, że ich rusyfikatorskie tendencje w środowisku ukraińskiem i białoruskiem mogą wywołać jedynie stanowczy opór wobec propagandy Unji? Członkom kongregacji orjentalnej przydałaby się, jak widać, większa znajomość stosunków narodowościowych na pograniczu Rzeczypospolitej i Związku Sowieckich Republik, gdzie zamierzyli oni rozwijać swoją akcję.

Pomijam w tej chwili trudności, jakie na tem tle wynikną dla rządu w jego usiłowaniach unormowania stosunków z Cerkwią prawosławną. Ale są już inne skutki akcji Watykanu, która kosztem innych narodowości pragnie zdobyć dla siebie względy Rosjan. W tym samym numerze „Przełomu" zamieszczona jest korespondencja z Charbinu, w której autor opowiada o rusyfikacyjnej działalności propagatorów obrządku wschodniego ks. Abrautowicza i ks. D. Kołpińskiego (b. współredaktora „Kitieża") w środowisku wychodźców polskich w Mandżurji. Autor korespondencji pisze:

W konwencie S.S. Urszulanek w Charbinie święcono na zakończenie roku szkolnego „Dzień Ruskiej Kultury"..., O. Diodor Kołpinskij wspominał w swej mowie o Susaninie, jako wiernym synie Ojczyzny, o Piotrze Wielkim, Puszkinie i Dostojewskim, chór w kostjumach rosyjskich wykonał „Kol Sławien", a dzieci ze szkoły przygotowawczej i uczenice—Polki z konwentu specjalnie podniośle miał nastrajać wielki napis przez całą scenę: „O świetło świetłaja, o krasno ukraszenaja ziemla ruskaja".

Gdyby to wszystko działo się w środowisku wyłącznie rosyjskiem, nicby nie można, oczywiście, temu zarzucić. Ale korespondent „Przełomu" opowiada dalej (a nie wierzyć mu nie mamy żadnego powodu) o usiłowaniach księży wschodniego obrządku zupełnego stopienia polskiej ludności katolickiej z masą rosyjskich katolików wschodniego obrządku, urabianych politycznie pod egidą caryzmu i modlitw „za caria batiuszku".

Nie naszą jest rzeczą sądzić, czy słusznie czynią propagatorzy neounji, prowadząc takim politycznym duchem ożywioną akcję wśród Rosjan mandżurskich. Ale wciąganie w nią ludności polskiej jest już wyraźnem nadużyciem, któremu tamtejsze przedstawicielstwo dyplomatyczne Polski powinno energicznie się przeciwstawić.

Wróćmy jednak z Mandżurji na nasz teren, gdzie też istnieją parafje wschodniego obrządku. Przykłady powyższe dają przedsmak tego, w jakim duchu ma być prowadzona akcja unijna wśród ludności ukraińskiej i białoruskiej u nas. Czy i tutaj ma być ona robiona tak jak na jakichś „dzikich polach", gdzie niema żadnej władzy, gdzie nie obowiązują owych działaczy żadne względy i racje polityki tego państwa, na którego terytorjum to wszystko się odbywa? Czy takie są nakazy Watykanu, które obowiązywać mają ks. bp. Buczysa w jego działalności?

O osobie nowego nominata dochodzą nas bardzo dodatnie opinje, jeżeli chodzi o orjentację jego w stosunkach narodowościowych na terenie jego przyszłej jurysdykcji. Cóż w takim razie oznacza ten carsko-rosyjski charakter akcji unijnej, który już na Wołyniu wyraźnie się zaznacza i to akurat od chwili nominacji ks. Buczysa? Czy nie jest przedwczesnem — nawet z jego indywidualnego stanowiska — „podwójne zadowolenie, z którem p. Vigilans powitał tę nominację w „Przeglądzie Wileńskim"? Wymowa faktów dotąd tego optymizmu zupełnie nie potwierdza.

Testis.

Komentarze zagraniczne o konferencji rolniczej.

KRÓLEWIEC, 2-9. (Ate). Prasa tutejsza demokratyczna i socjalistyczna, komentując wyniki międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie, wyraża się z uznaniem o dyplomacji polskiej, której się udało wyrównać sprzeczności między państwami konferującemi i doprowadzić do zgody na platformie gospodarczej.

Sędzia Giżycki generalnym komisarzem wyborczym.

WARSZAWA, 2.IX (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu 2 b. m. dekrety, mianujące sędziego Sądu Najwyższego Stanisława Giżyckiego generalnym komisarzem wyborczym i sędziego Sądu Najwyższego Władysława Kaczyńskiego zastępcą generalnego komisarza wyborczego.

Blok wyborczy Centrolewu w przygotowaniu

Ustalanie czołowych nazwisk.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W dn. wczorajszym w dalszym ciągu toczyły się narady przywódców Centrolewu. Jak słychać przedmiotem narad jest sprawa utworzenia wspólnego bloku wyborczego, o czem już zresztą donosiliśmy. Podobno sama zasada wspólnego bloku wyborczego sześciu partyj środka i lewicy jest już ustalona, chodzi tlko obecnie o ułożenie wspólnej listy wyborczej.

Nie ulega wątpliwości, że na czele widnieć będzie nazwisko obecnego marsz. Sejmu p. Daszyńskiego, ponadto lista państwowa obejmie nazwiska wszystkich wybitniejszych działaczy tych sześciu partyj, a więc z PPS: Niedziałkowskiego, Diamanda i Lebermanna; z Wyzwolenia: Thugutta, Woźnickiego i Róga; z Piasta: Rataja, Witosa i Dębskiego; ze Stronnictwa Chłopskiego: Dąbskiego i Wronę; z Chade: Chacińskiego i Kuśnierza; z NPR prawicy: Jankowskiego, Chądzyńskiego i Popiela. Na liście ma również być umieszczone nazwisko posła Korfantego.

Na państwowej liście do Senatu Centrolewu mają się znaleźć nazwiska Limanowskiego, Struga, Motza, prof. Marchlewskiego i Pepłowskiego.

Ogólnego bloku mniejszości narod. nie będzie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Według dotychczasowych zamierzeń Ukraińcy mają utworzyć wspólny blok na terenie Małopolski, zaś w województwach wschodnich będą usiłowali stworzyć jedną listę z Białorusinami. W obecnych wyborach prawdopodobnie nie dojdzie do skutku t. zw. blok mniejszości z przedstawicielami społeczeństwa żydowskiego, bowiem Żydzi będą dążyli do utworzenia bloku swych własnych stronnictw, co ich zdaniem pozwoli na zdobycie większej ilości mandatów, niż w bloku ogólnym mniejszości narodowych.

Jeśli chodzi o mniejszość niemiecką, to ta pójdzie, zdaje się, tym razem sama do wyborów.

Rząd wyda szereg dekretów.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Jak słychać rząd, korzystając z rozwiązania parlamentu, skorzysta z przysługującego mu na podstawie konstytucji prawa i wyda w najbliższym czasie szereg ustaw w formie dekretu, dotyczących najważniejszych i pilnych zagadnień.

Rozkaz aresztowania b. posła Rosiaka.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Łodzi donoszą, że władze prokuratorskie wydały polecenie aresztowania b. posła komunistycznego Rosiaka, na którym ciąży wyrok 4-ch lat więzienia. Do tej pory policja nie zdołała znaleźć Rosiaka, posiada on bowiem 4 mieszkania. Jedno w Łodzi, drugie pod Łodzią i dwa w Warszawie.

Sprawa rokowań polsko-litewskich.

RYGA, 2-9. (Tel. wł.). Według kursujących w Kownie pogłosek, ma rząd litewski wyrazić zgodę na podjęcie bezpośrednich rokowań z Polską w sprawie incydentów granicznych i tranzytu kolejowego. W związku z tem, kwestje te zostaną z programu sesji L. N. wycofane.

Tajemnicze konszachty sowiecko-niemieckie.

RYGA. 2.IX. (Tel. wł.). Według informacyj berlińskiego „Achtuhrabendblatt", przybył kilka dni temu do Kissingen (Niemcy) jeden z wyższych sowieckich dostojników wojskowych, znany dobrze na gruncie berlińskim. Dygnitarz ten zamieszkał w Kissingen pod zmyślonem nazwiskiem i odbył szereg długich narad politycznych z niektórymi znanymi politykami niemieckimi z prawicy. M. in. miał on rozmowę z b. dowódcą Reichswehr'y gen. von Seeckt'em. Bezpośrednio po tych wszystkich naradach, opublikowana została odezwa komunistyczna, utrzymana w tonie ultra-nacjonalistycznym.

Hearst o powodach swego wygnania z Francji.

PARYŻ, 2.IX. (A.T.E.) Francuski min. spraw wewnętrznych oświadczył znanemu wydawcy amerykańskiemu Hearstowi, który od kilku dni bawi w Paryżu, że uważa jego pobyt we Francji za niepożądany. Fakt ten ma pozostawać w związku ze znaną aferą wykradzenia tajnych dokumentów, dotyczących układu morskiego francusko-angielskiego. W aferze zamieszany był agent Hearsta.

LONDYN, 2.IX (Pat). Przybył tu z Paryża amerykański magnat prasowy Hearst, który na zarządzenie władz francuskich musiał opuścić Francję. W rozmowie z dziennikarzami londyńskimi Hearst oświadczył: Nie mogę się skarżyć na funkcjonarjuszy francuskich. Byli bardzo grzeczni w stosunku do mnie i oświadczyli jedynie, że uważają mnie za wroga Francji, stanowiącego dla niej prawdziwe niebezpieczeństwo. Naprężone stosunki między moją prasą, a opinją francuską są spowodowane ogłoszeniem przed dwoma laty w mojej prasie tekstu tajnego traktatu angielsko-francuskiego, a następnie mają swe źródło w tem, że moja prasa stale sprzeciwiała się przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów, jak również udziałowi Stanów Zjednoczonych w jakichkolwiek kombinacjach czy traktatach, któreby wciągnęły mój kraj w kłótnie państw europejskich.

Walka o angielski rynek leśny.

W roku bieżącym rynek leśny jest daleko więcej rozległym, niż roku ubiegłego. Nie zważając na kryzys i depresję angielskiego gospodarstwa narodowego, konsumcja drzewa w r. b. znacznie przekroczyła ilość zeszłoroczną. Tłumaczy się to nową polityką w zakresie przemysłu budowlanego miast. Istnieje szereg towarzystw budowlanych, które finansują na bardzo dobrych warunkach budowy, wielkie sumy w tym celu dają również towarzystwa asekuracyjne i kasy kredytowe.

Największym konkurentem wśród ekspedytorów drzewa do Anglji jest ZSSR. Wykazuje to poniższe zestawienie: Drzewa piłowanego nieheblowanego ogółem importowano do Anglji w pierwszem półroczu 1929 r.—1.451.000 l. (1 l.—1,4 m. ³). Z liczby tej Polska importowała 74.000 l., ZSSR—164.000 l. W roku 1930 ogólny import tego rodzaju drzewa do Anglji wynosi—1.751.000 load, z liczby tej polskiego drzewa —99.000 l., a ZSSR — 247.000 load. Jeszcze większym konkurentem w imporcie drzewa do Anglji jest ZSSR w innych dziedzinach tego przemysłu. W r. ub. Rosja w pierwszem półroczu importowała 5% ogólnego importu, a w r. b. — 30%. Bardzo ciężko jest walczyć z konkurencją rosyjską dlatego, że drzewo rosyjskie doskonałe, a ceny, według których wniesztorg sprzedaje drzewo, są znacznie niższe od cen polskich i skandynawskich.

Wybory do Rady Miejskiej w Pińsku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W ub. niedzielę w Pińsku odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Głosowało 72 proc. uprawnionych. Na 24 mandaty uzyskali 4 mandaty Polacy, 18 Żydzi i 2 Rosjanie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA ZAMACHU.

Wszyscy oskarżeni badani w sprawie zamachu na pułk. Rustejkę zostali już przesłuchani. Sprawę ich rozważy Sąd Wojenny nie później listopada. Jako świadkowie figurują w sprawie około 200 osób.

W związku z zamachem na pułk. Rustejkę odbyło się w tych dniach posiedzenie prezydjum komitetu partji narodowców. Postanowiono pozwać prof. Woldemarasa przed sąd partyjny i przekazać centralnej radzie stronnictwa rozważenie kwestyj, jakie powstały w związku z zamachem. Rada stronnictwa ma ustalić dzień sadu na prof. Woldemarasa.

DOKOŁA AMNESTJI.

W/g ostatnich wiadomości, amnestji w związku z rocznicą ks. Witolda nie będzie. Prezydent Państwa uwzględni jedynie niektóre podania przestępców politycznych i kryminalnych o ułaskawienie. Nadto minister Obrony Krajowej ma darować kary niektórym osobom, wydalonym w drodze administracyjnej do Worń lub innych miast.

REKONWALESCENCJA PLK. RUSTEJKI.

RYGA. 2.IX. (Tel. wł.) Stan zdrowia płk. Rustejki nie nasuwa już żadnych obaw. Rany doskonale się zabliźniły.

LITEWSKI LOT OKRĘŻNY.

RYGA. 2.IX. (Tel. wł.) Grupa lotników litewskich projektuje podjąć w b. m. lot okrężny przez państwa Nadbałtyckie.

LITEWSKO-ŁOTEWSKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

4 września rozpoczną się przerwane rokowania w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Litwą a Łotwą. Panuje przekonanie, że traktat będzie w najbliższym czasie podpisany na zasadach największego uprzywilejowania.

WYBORY DO SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO.

Wybory do sejmiku kłajpedzkiego zostały rozpisane na dzień 10 października r. b. Wybory zostaną przeprowadzone na mocy nowej ordynacji wyborczej.

WYBORY W UNIWERSYTECIE KOWIEŃSKIM.

RYGA. 2.IX. (Tel. wł.) Rektorem uniwersytetu kowieńskiego został ponownie prof. Czepiński, prorektorem — prof. Czeskis, zaś sekretarzem — prof. Raudonikis.

DOKOŁA UROCZYSTOŚCI WITOLDOWYCH.

RYGA. 2.IX. (Tel. wł.) Cała Litwa intensywnie się przygotowuje do uroczystości Witoldowych, które mieć będą miejsce 7 i 8 b. m.

10-LECIE SZAULISÓW.

RYGA. 2.IX. (Tel. wł.) Kowno uroczyście obchodziło 10-lecie założenia związku Szaulisów. Odbyła się defilada, przy udziale wybitnych osobistości.

Ginące Bizancjum.

... I pisze Baltazara głoskami: ruina..

Kiedy władzę we Włoszech objął Mussolini, kazał archeologom włoskim kontynuować przerwane, wskutek wojny i zamieszek wewnętrznych, prace nad wykopaliskami Herculanum i Pompei; szczodrą ręką dawał subwencje i premje; polecił osuszyć jezioro Nemi, by wydobyć słynne galery Kaliguli; pchnął naprzód roboty nad usuwaniem rumowisk z Forum Romanum; stworzył kolosalny plan rekonstrukcji klasycznego Rzymu cezarów.

Kiedy rządy w Turcji objął Kemal-pasza, nietylko nie uczynił nic w kierunku archeologicznych badań zabytków sztuki, lecz nawet konserwację zabytków istniejących zlekceważył. Wyłoniona przez rząd Kemala-paszy specjalna komisja rejestracji pomników historycznych w Konstantynopolu, rozpoczęła swą działalność od tego, że — w porozumieniu z magistratem konstantynopolskim, — sprzedała z licytacji *na rozbiórkę* za śmiesznie niską sumę 2 tys. funtów tureckich (ok. 8 tys. zł. p.). jeden z najpiękniejszych zabytków architektury bizantyjskiej: kaplicę św. Tekli.

Mussolini—Kemal-pasza. Wschód i Zachód. Dwaj ludzie,—dwa światy — dwie kultury.

A przecież Bizancjum, przepiękne starożytne miasto, położone tak cudownie, niby olbrzymi amfiteatr, nad Złotym Rogiem, stanowi istne muzeum sztuki.

Na każdym kroku spotka tu człowiek klasyczne pomniki bizantyjskiej, starodawnej architektury. Oto np. słynna Złota Brama, przez którą władcy cesarstwa wchodniego odbywali w ciągu stuleci swe wjazdy triumfalne. Zdobiły ją wspaniałe posągi i ornamenty. Dziś z dawnej świetności pozostało jedynie parę nisz marmurowych i marmurowy orzeł rzymski u szczytu. Turcy, przesądni a ciemni, zamurowali bramę, by nie mógł przez nią nigdy już wejść zapowiadany przez wróżbitów triumfator i zdobywca Stambułu. Akt iście wandalski! Złota Brama dawnoby już zresztą runęła, gdyby nie zasługa francuskiego generała Charpie, który kazał — w czasie pobytu wojsk aljanckich w Konstantynopolu — wzmocnić bramę żelaznemi sztabami. Zwykły obowiązek kulturalnego człowieka, obowiązek, do którego jednak krajowe władze tureckie się nie poczuwały. Inny świat — inna kultura.

W r. ub. odkryła komisja angielskiego British Museum na miejscu dawnego forum doskonale zachowane, sklepione ruiny jakiejś wielkiej budowli. Są to — według przypuszczeń uczonych angielskich—szczątki amfiteatru. Władze tureckie przez dziwną lekkomyślność, a może też umyślnie, zezwoliły bezdomnym bandom cygańskim na korzystanie z tych ruin, jako schroniska. Można sobie wyobrazić jak, przy podobnej metodzie „konserwacji", szacowny zabytek bizantyjski będzie wkrótce wyglądał! Koczowisko cygańskie w sercu Bizancjum, tuż obok meczetu Hagja — Sofja!

Hagja — Sofja, perła architektury bizantyjskiej i „Duma Allacha" również troskliwej ręki konserwatora potrzebuje. Olbrzymia ta świątynia, zbudowana — jak wiadomo — z inicjatywy cesarza Justyniana I-go w latach 532—537 pod wezwaniem św. Zofji, a przerobiona na meczet po zdobyciu Konstantynopola przez sułtana Murada II-go (1453 r.); piętrzy się wgórę mnóstwem swych kopuł, wieżyczek, załamań, zachwycając jeszcze dzisiaj okp kamienną koronką swych głowic, zaś wewnątrz — dzierzganą na złotem tle przepyszną mozaiką. W ciągu stuleci znikły kolejno przybudówki zewnętrzne, krużganki i atrium, znikła słynna marmurowa studnia i niemniej słynna srebrna brama; znikły wreszcie wspaniałe bronzowe rumadi, roboty wielkiego Lizyppa. O ile tak pójdzie dalej, Hagja — Sofja, która była wzorem dla budowniczych katedry św. Marka w Wenecji, bazyliki św. Piotra w Rzymie i katedry św. Pawła w Londynie — runie.

Chylą się również ku upadkowi zaniedbane i opuszczone mury miasta, owe niezdobyte, a stanowiące najwspanialszy pomnik średniowiecznej sztuki obronnej mury, o które tyle razy rozbijały się hordy barbarzyńskie, chciwe bogactw Bizancjum. W gruzach leżą dawne pałace cesarskie ze swemi tarasami, ogrodami i nadbudowami. W świętym strumieniu, który ongiś sączył się tędy alabastrowem łożyskiem, piorą dziś stare Turczynki swe łachmany.

Z pałacu Hebdomon, jedynego dziś zabytku bizantyjskiego budownictwa pałacowego, sterczą jedynie ściany zewnętrzne. Ze „Złotego Domu" Justyniana pozostała tylko ściana przednia ze wspaniałą ornamentykę i potężnemi filarami, gdzie widnieją jeszcze inicjały J. I. (Justinianus Imperator).

Wkrótce jednak runie to wszystko. Runą nieliczne już dzisiaj pomniki świetności cesarstwa wschodnio-rzymskiego, tak jak runęły wspaniałe i kwitnące przed wiekami miasta: Babilon i Niniwa. Gruzy ich pokrywa dziś pustynia, gdzie błąka się jedynie w księżycowe noce samotna hjena...

(*J.*).

Urzędnicy Sejmu i Senatu otrzymają pobory.

Zbyteczna interwencja Marsz. Daszyńskiego.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Jak donosiliśmy, w dn. 1-go września nie wypłacono funkcjonarjuszom i urzędnikom Sejmu i Senatu ich miesięcznej pensji. Przyczyną tego była konieczność przeprowadzenia pewnych zmian w asygnacie, wystawionej przez kancelarję sejmową w związku z rozwiązaniem ciał ustawodawczych. W dn. wczorajszym p. min. Beck przyjął przed poł. przedstawiciela urzędników Sejmu i Senatu i oświadczył mu, że zasada wypłaty poborów etatowym urzędnikom Sejmu i Senatu nie była nigdy przez rząd kwestjonowana. Opóźnienie wynikło z powodu wątpliwości, jakie budziły inne pozycje wydatków sejmowych, w związku z rozwiązaniem izb. Pan min. Beck zapowiedział mu, że wypłata nastąpi jeszcze dzisiaj. Istotnie, o godz. 3 po poł. wczoraj kasa sejmowa wypłaciła urzędnikom ich należności.

Ze sprawy tej, spowodowanej jedynie formalnościami, opozycja natychmiast ukuła sobie broń przeciw rządowi, rzucając na ulicę okrzyk obliczony już na efekt wyborczy: „Rząd nie chce płacić urzędnikom państwowym"!

W ten epizod wmieszał się w dość dziwny sposób p. marsz. Sejmu Daszyński, który w dn. wczorajszym, kiedy pieniędze były już wypłacone, wystosował do Pana Prezydenta Rzplitej pismo. Forma jak zarówno i treść tego pisma jest obliczona raczej na przyjście z pomocą opozycji, nie zaś podyktowana troską o byt urzędników, którzy podlegają p. marsz. Daszyńskiemu. Pod płaszczykiem interwencji i troski o egzystencję 374 osób p. marsz. Daszyński występuje z patetycznym listem, którego jeden z ustępów brzmi: „Na podstawie artykułu 40 i 42 ustawy z 19 maja 1921 roku marsz. Sejmu jest ewentualnie powołany do spełniania najwyższych obowiązków w państwie i przez nikogo w spełnianiu tych obowiązków nie może być zastąpiony".

Cel tego ustępu, nie mającego związku z wypłatą poborów urzędnikom, stanie się przejrzystym, jeśli się zrozumie, że p. marsz. Daszyński nie występuje w tym liście w obronie urzędników i funkcjonarjuszów sobie podległych, lecz przychodzi w sukurs demagogicznej akcji opozycji.

* * *

Min. Skarbu bada w chwili obecnej wszystkie zakwestjonowane pozycje budżetu Sejmu i Senatu. Chodzi tu między innemi o opłatę za oświetlenie, telefony i inne urządzenia w klubach poselskich, które obecnie nie mogą być prawnie wypłacane wobec rozwiązania ciał ustawodawczych. Przedłożona bowiem przez marsz. Sejmu asygnata do Izby Skarbowej zawiera oprócz poborów funckjonarjuszów sejmowych również i wydatki, związane z działalnością izb ustawodawczych w okresie ich kadencji, nie zaś w czasie rozwiązania.

Curtius karci Treviranusa.

BERLIN, 2.IX. (ATE). „Vossische Zeitung" donosi o konferencji ministrów Curtiusa i Treviranusa. Curtius miał oświadczyć min. Treviranusowi, iż on jeden jest odpowiedzialnym za niemiecką politykę zagraniczną i że zabieranie na własną rękę głosu w sprawie tej polityki przez poszczególnych ministrów nie leży w interesie państwowym Rzeszy.

Ten spóźniony krok odpowiedzialnego kierownika polityki zagranicznej Niemiec oraz ostatnia mowa kanclerza Rzeszy, zdają się świadczyć o tem, że gabinet niemiecki pod wpływem jednomyślnej opinji zagranicznej uznał, że mowa Treviranusa pociągnie za sobą niepożądane konsekwencje dla polityki niemieckiej i postanowiono porzucić dotychczasowe taktyki milczącej aprobaty wystąpień Treviranusa.

Merkis zmienia ordynację wyborczą w Kłajpedzie.

Projekty Niemców.

KOWNO. 2.IX. (ATE). Z Kłajpedy donoszą, że gubernator Merkis ogłosił rozporządzenie o zmianie ordynacji wyborczej do sejmu kłajpedzkiego.

Nowa ordynacja spotkała się z gwałtownym protestem Niemców kłajpedzkich. Ogłoszenie nowej ordynacji i zarzuty, jakie nieraz już były wysuwane przez Niemców kłajpedzkich, mają duże znaczenie polityczne ze względu na zbliżającą się sesję Ligi Narodów, skoro się zważy, że Niemcy kłajpedzcy oddawna już zapowiadają, że zwrócą się do Ligi że skargą na rząd litewski za naruszenie statutu autonomicznego Kłajpedy.

Przesunięcia w dyplomacji sowieckiej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

„Rul" podaje, iż sowiecki ambasador w Berlinie, Krestyńskij, wraca do Berlina, by wręczyć prezydentowi Hindenburgowi swe listy odwołujące. Pan Krestyńskij bowiem został powołany na stanowisko zastępcy komisarza ludowego spraw zagran. Sowieckim chargé d'afaires w Berlinie zostanie dotychczasowy radca ambasady, pochodzący z Polski komunista Bratman-Brodowski. Następcą p. Krestyńskiego w Berlinie, według pogłosek, ma zostać dotychczasowy prezes komisarzy ludowych p. Rykow.

Gdańsk contra Gdynia.

Odpowiedź senatu w. m. Gdańska na memorjał polski.

GDAŃSK, 2-IX. (Pat). — Senat w. m. Gdańska złożył odpowiedź wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w sprawie memorjału polskiego, odnoszącego się do wniosku Gdańska przeciw Gdyni. Odpowiedź Gdańska polemizuje z wywodami polskiemi i stara się udowodnić, iż teza polska o konieczności utrzymania dwóch portów dla handlu zagranicznego jest nie do utrzymania. Odpowiedź Gdańska stara się skalkulować polski handel zagraniczny i udowodnić, że handel ten na drodze morskiej może osiągnąć co najwyżej 11 tysięcy tonn. Senat w. m. Gdańska twierdzi również, iż niema żadnej nadziei, ażeby morski handel Polski wzrósł w przyszłości. Przeciwnie, należy sądzić, jak twierdzi Senat, że polski handel zagraniczny coraz bardziej będzie się kierować przez granicę lądową. Polska, zdaniem senatu, ma charakter państwa kontynentalnego.

Następnie odpowiedź gdańska twierdzi, że stanawisko Polski w tej sprawie nie da się pogodzić z zasadą fair play. W konkluzji swojej podtrzymuje senat gdański swoje stanowisko, zawarte w znanej skardze przeciwko portowi gdyńskiemu.

Do wspomnianych wywodów senatu należy przedewszystkiem zaznaczyć, że przytoczone w nich cyfry i przewidywania nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ już obecnie, pomimo ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego, obrót towarowy przez porty Gdańska i Gdyni przewyższa wspomniane w piśmie senatu 11 tysięcy tonn. Zapatrywania senatu, że morski handel zagraniczny nigdy nie przewyższy 11 tysięcy tonn i że Polska jest krajem kontynentalnym, którego handel coraz bardziej kieruje się przez granicę lądową, jest zapatrywaniem o charakterze politycznym, zwróconem nietylko przeciw interesom Polski i polskiemu dostępowi do morza, lecz również przeciwko interesom samego portu gdyńskiego, którego rozwój zależy od wzrostu handlu morskiego Polski. Najlepszym dowodem mylności twierdzenia senatu gdańskiego jest fakt, że udział obu portów w zagranicznym handlu Polski stale wzrasta i wynosi już obecnie 50% tego handlu.

O wspólny front Estonji i Łotwy.

RYGA, 2.IX (Pat). W dniu 2 września przybył do Rygi minister spraw zagranicznych Estonji p. Lattik, który przeprowadził konferencję z premjerem Celminszem w sprawie wspólnych wystąpień na forum Ligi Narodów.

Uroczyste otwarcie Targów Wschodnich.

LWÓW, 2.IX. (Pat). Dzisiejsze uroczystości, związane z otwarciem Targów Wschodnich, dorocznego święta Lwowa, w tym roku obchodzone były ze szczególną okazałością. Targi Wschodnie, jak wiadomo, obchodzą jubileusz 10-lecia.

O godzinie 10 min. 15 rano ks. biskup Lisowski odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo, po którem uczestnicy uroczystości udali się do gmachu Teatru Wielkiego na akademję. Przybyli między innymi: minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, wiceministerskarbu Starzyński, rumuński wiceminister rolnictwa Potarca i in.

Pierwszy zabrał głos prezydent miasta Lwowa i prezes rady nadzorczej Targów Wschodnich inż. Brzozowski. Następnie imieniem lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej powitał delegacje zagraniczne prezes dr. Szarski. Za słowa powitania dziękowali i odpowiadali rumuński wiceminister rolnictwa Potarca i przedstawiciel delegacji węgierskiej, były minister hr. Iwo Csekonits. Jako ostatni zabrał głos p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

Z gmachu Teatru Wielkiego zebrani udali się samochodami na plac Targów Wschodnich, gdzie przed pawilonem monopolów państwowych minister Kwiatkowski otworzył Targi, przecinając wstęgę.

BENEDYKT HERTZ.

Rosyjski „kulturtreger" w Finlandji.

Przywykliśmy uważać lasy dziewicze za specjalność Ameryki Południowej, Indyj Wschodnich i jeszcze paru krajów egzotycznych. Mało kto pamięta, że dziewicze lasy zachowały się dotąd i w niektórych okolicach Europy. A przecież doniedawna i nasza Puszcza Białowieska miała przestrzenie, nigdy siekierą nietykane. Ba, toć posiadała ona, a może i dotychczas jeszcze posiada uroczyska, na których noga ludzka nie postała... No tak. Ale Puszcza Białowieska to oaza, zjawisko w Polsce wyjątkowe. Europa wszakże ma kraj, cały pokryty lasem dziewiczym. Wprawdzie las ten ani gęstością, ani bogactwem roślinności nie umywa się do puszcz podzwrotnikowych, o jakich czytywaliśmy, będąc dziećmi; niemniej jednak rośnie on zupełnie dziko, sprawiając wrażenie przestrzeni bezpańskich.

Mam na myśli lasy Finlandji, kraju, głośnego obecnie na świecie z racji występu „lapowców", którzy postanowili odgrodzić jak najszczelniej swą ojczyznę od bolszewickich wpływów Rosji.

Finlandja mało jest w Polsce znana. Prawie nie słyszy się o wycieczkach w tamte strony. A szkoda! Napatrzeć się tu można cudów rozmaitych, bo i przyroda wielce osobliwa, i ludzie ogromnie ciekawi i kultura zupełnie wyjątkowa.

Zwiedzałem Finlandję dawno, jeszcze przed wojną. Od tego czasu niejedno zapewne się zmieniło. Ale właśnie to, co dane mi było zaobserwować, wtedy, kiedy jeszcze Finlandczycy targali kajdany, nakładane im przez najeźdźcę, może stanowić interesujący komentarz do sensacyjnych wiadomości, jakie nam niedawno przyniosły telegramy.

*

Wyjechawszy z Petersburga w kierunku na Wyborg, spotkałem w wagonie bardzo miłego towarzysza podróży. Był nim Rosjanin, inżynier. Miał marzące niebieskie oczy i piękny, metaliczny głos.

— Pan daleko?—zapytał.

— Sam jeszcze nie wiem.

— To doskonale. Ja także nie wiem, dokąd zawędruję. Chcę się powłóczyć, by trochę kraj poznać.

I ja również w tym samym celu jadę.

— Wędrujmy razem.

— Zgoda.

Odtąd przez szereg dni nie rozstawałem się z sympatycznym nieznajomym. On oglądał Finlandję. Ja — również Finlandję, ale i coś więcej jeszcze: bo *na jej tle obserwowałem przedstawiciela narodu, który Finlandję ujarzmił.* Dodać jednak muszę, iż przedstawiciel ten był człowiekiem szlachetnym, zdecydowanym przeciwnikiem polityki, uprawianej przez carat. A polityka ta w owym czasie do żywego oburzała Finlandczyków. Opozycyjny nastrój ludności utrudniał nam nieco wędrówkę — nikt nie chciał odpowiadać na pytania po rosyjsku, wszyscy udawali, że nic nie rozumieją. Dopiero gdy pokazywałem moje dokumenty warszawskie, oświadczając, że wcale nie jestem Rosjaninem, ale Polakiem, rozwiązywały się języki. Ludzie uśmiechali się przyjaźnie, wypytywali o Polskę, o panujące u nas stosunki i życzliwie udzielali wszelkich informacyj. Ta okoliczność jeszcze mocniej utrwaliła towarzysza mego w zamiarze nieodstępowania mnie ani na krok. Zrozumiał, iż bezemnie narażony byłby na mnóstwo przykrości.

Wycieczkę odbywaliśmy koleją i końmi. Na większych stacjach przesiadaliśmy się z wagonu na bryczkę i jazda byle gdzie, w głąb kraju... w głąb kraju poprzez niekończący się rzadki sosnowy las.

Las — jeziora — skały... las — jeziora — skały... oto, cośmy wciąż przed oczyma mieli. Nie sądźcie jednak, że widok był nudny, jednostajny. O, nie! Te trzy elementy składały się na pejzaże tak malownicze, fantastyczne, że chwilami miało się wrażenie, iż otacza nas kraj, z baśni jakiejś wyczarowany. Osobliwy urok przedstawiały wyspy na jeziorach, porosłe lasem gęściejszym, niż ten, którym sunęła nasza bryczka. Były to wyspy odwiecznej ciszy, odwiecznego spokoju, jak gdyby schroniska dawno zdetronizowanych bożyszcz...

Wszystko dokoła zdawało się drzemać w skupionej zadumie — w zadumie, z której nie budziły natury nawet odzywające się tu i ówdzie, niekiedy bardzo nawet gwałtowne, szumy wodospadów. Jedyny znak panowania nad ustroniami temi człowieka — to przecinające las drogi. Gładkie, twarde, jak szosy, doskonałe gościńce. Małe, silne koniki, po wschodniemu zaprzężone w duhę, bez trudu ciągną niewielkie „teleżki". Zarówno te mierzynki, jak wózki, a wreszcie i woźnice w czapkach dziwnego kroju, przypominają nam o dalekiem pokrewieństwie Finnów z Tatarami. Ale w całem ich obejściu widać głęboką solidną zachodnio-europejską kulturę. Pogodni, uprzejmi, dobrze wychowani. Na ich widok przypominamy sobie, że jesteśmy w kraju, gdzie niema zupełnie analfabetów, gdzie surowa dzika natura otacza prześliczne miasta, ogniska daleko posuniętej cywilizacji.

Miasta te nie imponują wielkością. Stolica — Helsinki (po szwedzku Helsingfors) — liczy zaledwie dwieście kilkanaście tysięcy mieszkańców. A jednak jest to miasto nietylko piękne, ale śmiało powiedzieć można — wspaniałe. Te place, ulice, gmachy przypominają Paryż, Wiedeń... Prawdziwą oryginalnością Helsinki jest to, że największe nawet okręty wjeżdżają tu wprost do samego środka miasta. Port bowiem stanowi olbrzymi basen, sąsiadujący bezpośrednio z przedłużeniem Placu Targowego, stanowiącego handlowe centrum stolicy. Podróżny ma przed oczami cudną panoramę miasta, ponad którą dominuje wysoko wzniesiona kopuła katedry św. Mikołaja. Przepiękny ten kościół w stylu neoklasycznym łączy się z Placem Senatu szerokiemi, granitowemi schodami, podobnemi do schodów bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Dwa dni spędziliśmy w Helsinki, zachwyceni jego niezwykłym urokiem. W czasie zwiedzania bogatego Muzeum Narodowego, pełnego zbiorów etnograficznych, po raz pierwszy spostrzegłem na twarzy mego towarzysza lekki grymas zniecierpliwienia. Jak powiedziałem wyżej, był to liberał, zasadniczo przeciwny polityce caratu. Ilekroć natrafiliśmy ze strony ludu na przejawy oporu w stosunku do Rosji i Rosjan, Piotr Iwanowicz uśmiechnął się pobłażliwie, a niekiedy nawet wręcz przychylnie. Miałem wrażenie, że ten „kadet" (tak nazywano wówczas stronnictwo liberałów rosyjskich) widzi w Finlandczykach przyszłych sprzymierzeńców w walce z „samodierżawjem" o reformy w duchu postępowym. To też zdziwił mnie zauważony teraz odruch. Czułem bowiem, że ma on jakiś związek z imponującą manifestacją odrębności narodowej, jaką stanowi Muzeum helsingforskie. I nie omyliłem się. Gdyśmy zasiedli następnie do obiadu w letniej restauracji, zbudowanej śród parku miejskiego, towarzysz mój, zazwyczaj pogodny i rozmowny, dość długo nie odzywał się, zamyślony, ponury, jakby obrażony. Przemówił wreszcie, ale jego piękny metaliczny głos brzmiał tej raz głucho, chrapliwie.

— Jednak ci Finlandczycy, to okropni szowiniści.

Potem jął się rozwodzić o potrzebie walki z każdym szowinizmem, gdziekolwiek on się objawia. Należy więc i w Finlandji tępić szowinizm, a nietylko w Rosji.

— Czy nie uważa pan—rzekłem—iż zachodzi różnica między szowinizmem napastujących i napastowanych?

To pytanie moje wywołało długą dyskusję, w której Piotr Iwanowicz usiłował dowieść, że tak czy owak — pałka jest zawsze pałką: czy się nią człowiek broni, czy napada, zasadniczo (princypjalno) nie stanowi to różnicy. Łatwo się domyśleć, że Rosjanin był pod wpływem nauki Tołstoja o niesprzeciwianiu się złu. Czując, że się nie dogadamy, dałem pokój dalszej argumentacji. Towarzysz mój jednak nie tracił nadziei, że mnie przekona. Siedzieliśmy już w schludnym wagonie trzeciej klasy, a on wciąż jeszcze powracał do poruszonego tematu.

— Ostatecznie — mówił — powinni tu rozumieć, że co innego jest rząd rosyjski, a co innego rosyjski naród. Dlaczego dokuczają mnie za czyny rządu, które ja sam również potępiam?..

Stopniowo wszakże minął ten paroksyzm niezadowolenia Piotra Iwanowicza. Zarówno moje uporczywe milczenie, jak nowe wrażenia podróży, kojąco podziałały na chwilowe wzburzenie Rosjanina.

(D. n.).

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Echa napadu rabunkowego na drodze Oszmiana-Holszany.

W „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 17 sierpnia r. b. donosiliśmy o napadzie rabunkowym dokonanym na drodze Oszmiana—Holszany na kupca z Holszan Zyskinda Pinchusa i dwóch jego synów Szmula i Ieka, podczas którego ciężko ranny został wystrzałem z obrezanki Szmul Zyskind i wkrótce w szpitalu zmarł.

Bandyta, którym okazał się 24-letni Sadowski został wówczas ujęty i przekazany władzom sądowym.

Jak się jednak okazało Sadowski ma na sumieniu i inny napad rabunkowy, połączony również z ciężkiem zranieniem swojej ofiary.

Oto wczoraj, gdy go prowadzono z więzienia powiatowego do sędziego śledczego, poznany został przez M. Sałackiego stałego mieszkańca Ejszyszek, jako ten który dokonał na niego napadu rabunkowego wpobliżu Landwarowa.

W nocy z 12 na 13 lipca gdy Sałacki wracał furmanką z Wilna do Ejszyszek, wpobliżu Landwarowa wypadł z zarośli nieznany osobnik, żądając zatrzymania konia. Gdy Sałacki nie usłuchał, strzelił, ciężko go raniąc, poczem obrabował i zbiegł.

Sałacki przewieziony do szpitala w Wilnie, dopiero po dłuższej kuracji powrócił do zdrowia.

Jako oskarżonego o dokonanie napadu policja aresztowała wówczas niejakiego Osipowicza, mieszkańca jednej z pobliskich wsi, lecz wobec braku dowodów winy Osipowicza wkrótce wypuszczono i sprawca tego napadu nie był znany do dnia wczorajszego kiedy to Sałacki zupełnie przypadkowo poznał w Sadowskim, owego bandytę z pod Landwarowa.

Wobec obawy, że Sadowski może z więzienia oszmiańskiego zbiec,przewieziono go wczoraj pod silną eskortą do Wilna i osadzono w więzieniu Łukiskiem.

Jak się dowiadujemy, krwawemu zbirowi grozi kara śmierci, gdyż zostaje on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z zastosowaniem art. 15 przepisów przechodnich do kodeksu karnego. (c)

Desperacki czyn 13-letniego chłopca.

Znudzony życiem rzucił się pod koła pędzącego pociągu.

Niezwykły wypadek samobójstwa 13-to letniego chłopca zanotowany został wczoraj na stacji kolejowej Tewle, w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Wczoraj z rana, gdy pociąg towarowy Nr. 971 zbliżał się do wymienionej stacji niespodzianie rzucił się pod koła pociągu stojący dotychczas na peronie 13-toletni mieszkaniec wsi Tewle Paweł Gomała, który poniósł śmierć na miejscu.

Powody, które zmusiły 13-toletniego chłopca do rozpaczliwego kroku samobójczego są narazie nieznane. Dochodzenie trwa. (c)

Obrzucenie pociągu kamieniami.

Wczoraj wieczorem na linji kolejowej Andrzejewicze Swisłocz znajdującej się na terenie Wileńskiej dyrekcji kolejowej, niewykryci dotąd osobnicy obrzucili kamieniami znajdujący się w pełnym biegu pociąg pasażerski Nr. 812.

Kamieniami zostały powybijane szyby w kilku wagonach. Na szczęście nikt z pasażerów nie ucierpiał.

Powiadomione o wypadku władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne dochodzenie. (c)

Wykrycie tajnej gorzelni.

W tych dniach policja wykryła, na podstawie prywatnej informacji tajną gorzelnę w zaść. Kazimierzowo, gm. worniańskiej, pow. wil.-trockiego, u Miklisa Kazimierza Policja skonfiskowała aparat do pędzenia samogonki ze wszystkiemi przyrządami 4 próżne kadzie oraz dwie kadzie z zaciera do pędzenia wódki. Skonfiskowane przedmioty i Miklis zostali przekazani władzom śledczym, które prowadzą dochodzenie. (m)

Smutny koniec pijaństwa.

Koło zaśc. Sanguniszki gminy mejszagolskiej znaleziono zwłoki Karusewicza Jana z zaśc. Toreiszki z przeciętą arterją i ciętą raną na ręce. Ustalono, iż do Sanguniszek przyszedł Karusewicz w stanie pijanym i tam rozbiwszy przez nieostrożność szybę rozciął sobie rękę poczem udał się do pobliskiego strumienia aby ranę obmyć. Tam prawdopodobnie zemdlał i wskutek upływu krwi zmarł.

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie mostu kolejowego.

Przed tygodniem donosiliśmy o budowie nowego mostu kolejowego przez rzekę Szczarę.

Wczoraj przy budowie tego mostu zaszedł nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł kierownik budowlany p. Nowaczek.

W czasie ustawiania kratownicy kierujący budową p. Nowaczek stracił równowagę i spadł z wysokiej konstrukcji mostowej, wprost do rzeki.

Obecni przy zajściu robotnicy natychmiast rzucili się do wody i wyciągnęli z nurtów omdlałego kierownika.

Padając p. Nowaczek doznał poważnych obrażeń całego ciała i został przewieziony do szpitala.

Tragiczny wypadek na stacji Horodyszcze.

Z Pińska donoszą o tragicznym wypadku, który miał miejsce na stacji kolejowej Horodyszcze położonej na linji kolejowej Pińsk-Łuniniec.

Gdy pociąg towarowo-pasażerski Nr. 1012 wjeżdżał na stację Horodyszcze dwaj konduktorzy tego pociągu Poniatowski Wacław i Wojtczek Franciszek tak nieostrożnie wychylili się z pociągu, iż uderzyli się głowami o wózek naładowany skrzynkami z rybą, który stał na peronie.

Obaj doznali dotkliwych obrażeń i zostali przewiezieni w stanie budzącym obawy o życie do szpitala. (c)

LIDA

+ **Dobry przykład.** Powszechny jest u nas brak zaufania do wkładów Kas Stefczyka. Godnym naśladowania jest fakt złożenia w naszej Kasie pieniędzy przez Pana Kutasze, właściciela folmarku Alfontowo, za co w imieniu Zarządu składam podziękowanie.

W. Nawrocki

Przewodniczący Kasy Stefczyka w Poleckiszkach.

SMORGONIE

+ **Podanie o zalegalizowanie hurtka.** Onegdaj we wsi Świdrowice, gm. smorgońskiej, w mieszkaniu Marji Janczekowiczówny, b. prezeski miejscowego hurtka białoruskiej instytucji gospodarki i kultury, oddawna już zlikwidowanego, odbyło się zebranie członków zlikwidowanego hurtka, na którem uchwalono prosić władze wojewódzkie o pozwolenie prowadzenia przez niego swoich czynności. Zgodnie z tą uchwałą, do urzędu wojewódzkiego zostało już wystosowane odpowiednie podanie. Ustosunkowanie się władz wojewódzkich do tego podania nie jest jeszcze wiadome. (m)

OSZMIANA

+ **Prośba gminy graużyskiej o zapomogę.** Komunalna Kasa Oszczędności m. N.-Święcian zwróciła się do Państwowego Banku Rolnego w Wilnie z prośbą o 8 tys. złotych zapomogi dla gminy graużyskiej, która podczas ostatniej burzy najbardziej ucierpiała, 13 zaś gospodarstw zostało kompletnie zniszczonych. (m)

Z POGRANICZA

+ **Aresztowanie podejrzanej kobiety.** Wczoraj wpobliżu wsi Kuraciszki została aresztowana podejrzena kobieta, która usiłowała wejść w kontakt z żołnierzami litewskiej straży granicznej.

Są poszlaki wskazujące na to, iż aresztowana była na usługach litewskiego wywiadu.

Aresztowaną, która okazała się niejaką Hajdukowską Marją, przekazano do dyspozycji władz śledczych. (c)

Min. Janta-Połczyński przybywa do Wilna.

W dniu 4 b. m. przybędzie do Wilna minister rolnictwa Leon Janta-Połczyński. P. minister zabawi na Wileńszczyźnie 3 dni. W ciągu tego czasu dokona objazdu województwa wileńskiego, azeby przedewszystkiem zapoznać się z tutejszem społeczeństwem rolniczem, obejrzeć tutejsze ważniejsze placówki oświatowo-rolnicze i odbyć inspekcję podwładnych sobie urzędów i instytucyj. P. minister zwiedzi kolejno spółdzielnię lniarską w Bezdanach oraz instytucje zorganizowane tam przez Koło Gospodyń Wiejskich, następnie szkołę rolniczą żeńską w Antowilu, stację doświadczalną w Bieniakoniach, gospodarstwo w majątku K. Wagnera w Wielkich Solecznikach. Dnia 5 b. m. uda się p. minister do wsi Skajstery celem zwiedzenia kursów rolniczych młodzieży wiejskiej, stamtąd podąży do Worony, Gierwiat i Kobylnik. Dnia 6 b. m. p. minister zwiedzi pola lniarskie w Berezweczu, następnie przejedzie do Parafjanowa i Dokszyc, wreszcie do Mołodeczna.

W czasie pobytu swego na Wileńszczyźnie p. minister odbędzie konferencje z przedstawicielami Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Jedna z tych konferencyj odbędzie się w schronisku nad jez. Narocz, druga w Wielkich Solecznikach.

P. minister przybędzie w towarzystwie dyrektora departamentu rolnictwa z ministerstwa rolnictwa Stefana Królikowskiego.

—o—

Ruch budowlany w Wilnie.

Wobec mylnej wzmianki o ruchu budowlanym w mieście, jaka zjawiła się w „Dzienniku Wileńskim“, podajemy poniżej wykaz, sporządzony na podstawie oficjalnych danych, który obejmuje okres od 1922 roku do 15 lipca 1930 r. W wykazie nie są umieszczone budowle wznoszone i remontowane przez wojskowość i urzędy państwowe.

WYKAZ wybranych w Magistracie m. Wilna pozwoleń na budowę, przebudowę i t. p. domów w latach:

	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	do 15-VIII 1930
1. Nowe domy murowane	9	14	7	8	49	23	30	34	44
2. „ „ drewniane	32	30	37	52	71	79	70	92	80
3. Przebudowy, nadbudowy, przeróbki lokali, remonty kapitalne i drobne i budowy budynków gospodarczych	207	154	166	160	130	152	142	170	82
4. Drobne remonty	—	222	257	373	329	344	380	305	182

Krwawa bójka na ul. Wielkiej.

Dwie osoby ciężko ranne, jedna walczy ze śmiercią.

Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem na ulicy Wielkiej u wylotu Szklanej powstała bójka pomiędzy mętami ulicznemi.

Bójkę wszczęli dwaj złodzieje na tle porachunków osobistych.

Wkrótce do bójki przyłączyło się jeszcze kilka osób wobec czego powstała prawdziwa batalja. W „robotę“ puszczone zostały noże i inne ostre i tępe narzędzia.

Bójka przyjęłaby niewątpliwie większy rozmiar gdyby nie interwencja policji, która położyła kres zajściu i kilku osobników aresztowała.

Podczas bójki rannych pozostało kilka osób, przyczem dwóch Dawid Bobrowski ul. Składowa 4 i Abram Lewin ciężko.

Bobrowski, który otrzymał kilka poważnych pchnięć nożem został odwieziony w beznadziejnym stanie do szpitala Żydowskiego, zaś Lewinowi pomocy lekarskiej udzieliło pogotowie ratunkowe.

Na godzinę przed bójką znany policji nożowiec Kostecki napadł na przechodzącego ulicą Jatkową Bolesława Raczyckiego i zadał mu niebezpieczną ranę nożem w plecy. Kosteckiego zatrzymano. (c)

Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie.



Na zdjęciu 6-iu asów kolarskich (od lewej) Perrin (Francja), Dasch (Niemcy), Mihanoff (Egipt), Schaffer (Austrja), Chambers (Anglja) i Szamota (Polska).

KRONIKA

Środa 3 Września

Dziś: Eufemji P. i Szymona.
Jutro: Rozalji P.

Wschód słońca—g. 4 m. 50.
Zachód „ —g. 18 m. 21.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 2/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia + 16° C
„ najwyższa: + 24° C
„ najniższa: + 11° C
Opad w milimetrach:
Wiatr przeważający: poł.-zachodni.
Tendencja barom.: spadek, stan stały.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE.

— **Gość z Warszawy.** W tych dniach w Wilnie bawił współpracownik „Głosu Kupieckiego i Rzemieślniczego“, red. Michałowski, który odbył z dyrektorem Wileńskiej Izby Rzemieślniczej p. Łazarewiczem konferencję w sprawach rzemiosł i popierania ich przez fachową prasę. Red. Michałowski przyjęty był przez wicewojewodę Kirtiklisa w sprawie zorganizowania stałego Wileńskiego Komitetu Towarzystwa Propagandy budowy dróg i budowli wodnych w Polsce. (m)

MIEJSKA.

— **Delegacja piekarzy u Starosty Grodzkiego.** W dniu dzisiejszym do Starosty Grodzkiego udaje się delegacja Chrześcijańskiego Związku Zawodowego piekarzy w celu zlikwidowania tak zw. „wielkiego chleba“ w Wilnie. Według istniejących przepisów, nie wolno wypiekać chleba większej wagi ponad dwa klg. ze względów higjenicznych. Atoli właściciele piekarń wileńskich (nie wszyscy coprawda), wypiekają chleb wagi do 8 klg. co wymaga mniejszej ilości rąk roboczych, a co za tem idzie, daje właścicielom większy zysk, lecz krzywdzi piekarzy, zmniejszając ich zapotrzebowanie. To też dzisiejsza delegacja chce prosić Starostę Grodzkiego o zarządzenie obławy we wszystkich piekarniach wileńskich w celu ujawnienia wypieku „wielkiego chleba“ i pociągnięcia właścicieli tych piekarń do odpowiedzialności administracyjnej. Podobne zarządzenie miałoby ten skutek, że wielu z nich, obecnie bezrobotnych dostałoby zatrudnienie. (m)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Nowy lokal Konserwatorjum Muzycznego.** Jak się dowiadujemy, po dłuższej tułaczce z lokalu do lokalu Wileńskie Konserwatorjum Muzyczne otrzyma wkrótce nowy specjalnie urządzony lokal przy ul. Końskiej (dawny lokal Klubu Szlacheckiego). Prace restauracyjne są już w pełnym toku. (c)

— **W związku z nadchodzącym sezonem szkolnym.** Wil. Koło Księgarzy niniejszem uprzejmie zawiadamia P, T, Publiczność, że ceny sprzedażne podręczników i pomocy naukowych są we wszystkich księgarniach **jednakowe.** Zgodnie z uchwałą Księkarzy Polskich wyklucza się wszelka sprzedaż podręczników szkolnych powyżej lub poniżej ustalonych cen katalogowych.

Wil. Koło Księgarzy wyjaśniając powyższe jednocześnie apeluje do P. T. Publiczności aby przy nabywaniu podręczników nie żądała od sprzedawców żadnych zniżek lub bonifikat bezpośrednich lub pośrednich, jako statułowo wzbronionych.

Z KOLEI.

— **Wyjazd dyrektora K. P.** Wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych dyrektor Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państw. inż. Komunikacji, dyr. Falkowski gdzie odbędzie się szereg narad dotyczących Wileńskiej Dyrekcji. (m)

— **Dyrekcja P. K. P.** komunikuje, że zdecydowała się na uruchomienie na terenie Targów Północnych ekspozytury kasy biletowej stacji miejskiej P. K. P. w Wilnie. Kasa ta będzie czynna przez cały czas trwania Targów Północnych tak dla sprzedaży biletów kolejowych do wszystkich stacyj P. K. P. jak i udzielania zwiedzającym wszelkich informacyj, dotyczących przejazdu podróżnych.

— **Ruch na polskich kolejach państwow.** Polskie koleje państwowe przewiozły, według ostatnich danych, w czerwcu roku bieżącego ogółem 14.728.844 osób, w porównaniu z miesiącem poprzednim przewóz podróżnych zwiększył się o 17,3 proc., w porównaniu zaś z czerwcem roku ubiegłego był mniejszy o 3,3 proc. Regularność biegu pociągów pasażerskich w ciągu czerwca wynosiła 97 procent.

Przewóz towarów w tym okresie wynosił 5.340.778 tonn i w porównaniu z majem r. b. zmniejszył się niemal o 2 proc., w porównaniu zaś z czerwcem roku ubiegłego wykazuje zmniejszenie o 33 proc.

Na stacjach P. K. P. oraz W. M. Gdańska naładowano w czerwcu r. b. 363.960 wagonów 15-tonnowych, przyjęto zaś od kolei zagranicznych łącznie z tranzytem 48.420 wagonów ładownych, łącznie więc polskie koleje państwowe przewiozły 412.380 wagonów ładunków. W porównaniu z miesiącem poprzednim liczba ta wykazuje zwiększenie ładunków o 0,7 proc., przyczem ładunek własny zwiększył się o 0,4 proc. W porównaniu jednak z czerwcem r. ub. ogólna praca wykazuje zmniejszenie o 24,2 proc., ładunek własny zaś o 25,8 proc.

Wpływy polskich kolei państwowych wynosiły w czerwcu r. b.: z przewozu podróżnych — 32.579.439 zł., z przewozu bagażu i przesyłek ekspresowych — 1.763.390 złotych, z przewozu towarów — 72.851.661 złotych, oraz wpływy uboczne — 1.379.098 złotych — razem 108.573.588 złotych. W porównaniu z majem r. b. wpływy zwiększyły się o 5,3 proc., w porównaniu zaś z czerwcem r. ub. uległy zmniejszeniu o 8,3 proc.

ŻYCIE LITEWSKIE.

— **Delegacja Litwinów wileńskich na kongres w Genewie.** Dzisiaj rozpoczyna się w Genewie szósty zkolei kongres mniejszości narodowych, na którym zostaną rozważone różne kwestje, dotyczące mniejszości narodowych. W charakterze przedstawiciela Litwinów wileńskich na kongres ten wyjechał prezes Litewskiego Komitetu Tymczasowego w Wilnie p. Staszys. (m)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Protest szewców wileńskich przeciw uchwale Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej.** Na poniedziałek do lokalu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 zwołuje się zebranie wszystkich szewców wileńskich w celu zaprotestowania przeciwko zamiarom Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej, która na przyszłej konferencji gospodarczej na Zamku będzie się domagała opodatkowania warsztatów chałupniczych, o czem w swoim czasie podawaliśmy.

Stanowisko Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej tłumaczy się tem, że obecnie więksi przedsiębiorcy nie zakładają warsztatów, gdyż otrzymane zamówienia oddają chałupnikom, którzy nie płacąc podatku, taniej wykonywują pracę, wobec czego przedsiębiorcy mają większy zysk, przemysł zaś upada. Właśnie aby położyć temu kres, Izba Nowogródzka zamierza zażądać opodatkowania warsztatów chałupniczych. Zmusi to przedsiębiorców do uruchomienia większych warsztatów gdyż opodatkowany chałupnik będzie drożej brał za pracę i przyczyni się do uprzemysłowienia naszego kraju. (m)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Sprowadzenie do Wilna archiwum Wil Gminy Żydowskiej z przed 200 laty.** Onegdaj powrócił do Wilna znany na gruncie wileńskim literat żydowski p. Mojżesz Salit, który przywiózł do Wilna odnalezione w Łotwie (Libawa) stare archiwum Gminy Żydowskiej z przed 200 laty.

Cenne te materjały umieszczone zostały w bibljotece Straszuna. (c)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Z organizacji pracowników budowlanych.** W sobotę w lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku pracowników budowlanych, na którem było obecnych wielu członków ze Związku Gospodarczego. W wyniku zebrania i dyskusji większość członków Związku Gospodarczego przeszła do Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. W związku z tem spółdzielnia pracowników budowlanych, która z powodu przejścia jej kierowników na ul. Zawalną, w swoim czasie zawiesiła swą działalność, znów zaczyna funkcjonować.

Następne zebranie Chrześcijańskiego Zw. Zaw. pracowników budowlanych odbędzie się w piątek o godz. 5-ej. (m)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne Zebranie Partji Pracy.** Dnia 4 b. m., t. j. w czwartek o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Zawalnej 1—4 odbędzie się Walne Zebranie członków Partji Pracy, na którem p. Dr. Stefan Brokowski wygłosi referat p. t. „Rząd Marszałka Piłsudskiego i moment przełomowy w polityce wewnętrznej“.

Wszystkich członków uprasza się o konieczne przybycie.

RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne w Wilnie.** W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie m. Wilna zanotowano następujące choroby zakaźne:

Dur brzuszny 13 wypadków, płonica 26, błonica 3, odra 1, róża 5 (1 zgon), krztusiec 1, gruźlica 9 (4 zgony), jaglica 4. Ogółem w ubiegłym tygodniu na terenie Wilna zanotowano 63 wypadki chorób zakaźnych, w tem 5 zgonów. Dezynfekcyj za ten czas przeprowadzono 10, odkażono 152 rzeczy i wyprano chemicznie 2340 klgr. bielizny. (m)

— **Referat wyborczy w Starostwie Wileńsko-Trockiem.** W urzędzie starostwa wileńsko-trockiego został powołany referat wyborczy. Na kierownictwo referatem został wyznaczony p. Bronisław Siła-Nowicki. (m)

— **Lustracja rynków miejskich.** W poniedziałek specjalna komisja w składzie przedstawicieli władz admin.-sanitarnych przeprowadziła lustrację rynków miejskich. (c)

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia“.** Wystawiona ostatnio najnowsza komedja francuska Verneuilla „Moja panna mama“ odniosła wielki sukces artystyczny, dzięki doskonałej grze całego zespołu, oraz efektownej wysgtawie.

Artyści biorący udział w przedstawieniu: Niwińska, Kamińska, Zelwerowiczówna, Wyrzykowski, Żurowski, Jaśkiewicz i Dejunowicz — tworzą świetnie zgrany zespół.

Reżyserja sztuki spoczywa w rękach R. Wasilewskiego.

Bilety zniżkowe i kredytowe ważne.

Dziś „Moja panna mama“.

— **Występy Krukowskiego w „Lutni“.** Zespół wybitnych sił rewji warszawskiej z Kazimierzem Krukowskim na czele wystąpi w Wilnie dwukrotnie, w piątek dn. 5-go i w sobotę dn. 6-go września w nowej aktualnej rewji w czternastu obrazach pod tytułem „Urząd podatkowy“.

Bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia“ codziennie od godz. 11—9 wieczór bez przerwy.

— **Przedstawienie popularne w „Lutni“.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w teatrze „Lutnia“ pierwsze w sezonie przedstawienie popularne po cenach najniższych (od 30 gr.), przeznaczone dla najszerszych warstw publiczności. Wystawione zostaną dwie wartościowe komedje polskie „Marcowy kawaler“ J. Blizińskiego i „Majster i czeladnik“ J. Korzeniowskiego.

— **Inauguracja sezonu zimowego w Teatrach Miejskich.** Codziennie odbywają się próby i przygotowania do wystawienia sztuk które zainaugurują sezon zimowy w Teatrach Miejskich.

W piątek 12 b. m. w Teatrze „Lutnia“ wystawioną zostanie polska komedja Rączkowskiego „Nad polskiem morzem“.

W sobotę 13 b. m. w Teatrze na Pohulance ukaże się wartościowa komedja Blizińskiego „Rozbitki“.

Pracownie malarskie pod kierownictwem J. Hawryłkiewicza przygotowują do sztuk tych nową wystawę.

Nowi artyści w teatrach wileńskich.

Jak się dowiadujemy w składzie personalnym teatrów wileńskich z początkiem nowego sezonu nastąpią następujace zmiany: z dotychczasowego zespołu ustąpiło 11 osób a mianowicie: pp. Werniczówna, Tarnowiczówna, Małkowska, Molska, Stanisławska Biernacka, Ziembiński, Karczewski, Borski Krell, Ditrych oraz p. Małkowski, natomiast na miejsce ustępujących weszli pp.: Liwicka i Sawicka ze Lwowa, Makarczykowa, Zagrobska z Lublina, Balcezak z Warszawy, Korczyński z Łodzi, Milski, Łaciński, Kubiński i Hawryłkiewicz z Warszawy, Budzyński — Reduta.

RADJO

ŚRODA, dnia 3 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Radjokronika i koncert. 19.00: Kukułka Wileńska. 19.25: Recital śpiewaczy. 19.50: Program na czwartek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 4 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy p. t. „Piękno Wilna“. 17.15: Program dzienny. 17.20. Komunikat Ligi Samow. Gosp. 17.35: Wśród książek i koncert. 19.00: Audycja dla dzieci. 19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert i słuchowisko. 22.00: Rewja z teatru „Ananas“ p. t. „Pani się ubiera“.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZASYPANIE DWÓCH ROBOTNIKÓW PODCZAS PRĄC KANALIZACYJNYCH.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Archanielskiej miał miejsce następujący nieszczęśliwy wypadek: w czasie przeprowadzania robót kanalizacyjnych nastąpiło wskutek wadliwego zabezpieczenia, usunięcie się ziemi, którą zostało zasypanych dwóch robotników Dziśnieński Bronisław (ul. Obozowa) i Szatranowicz Antoni (Lewo-Żołnierski). Dziśnieński odniósł poważne potłuczenia ciała i odwieziono go dorożką do domu. Szatranowiczowi zaś udzielono pomocy lekarskiej na miejscu. (c)

ZAPOMOCĄ DENATURATU.

Jesiewicz Alina, ul. Krótka Nr. 1 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie spirytusu skażonego. Desperatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala Żydowskiego.

AUTO WPADŁO NA DRZEWO.

Szofer taksówki Nr. boczny 2, rej. 38206, nazwiska którego narazie nie ustalono najechał na drzewo obok domu Nr. 20 przy ul. Zawalnej. Taksówka została uszkodzona. Wypadków z ludźmi nie było.

PORZUCONE DZIECI W POCIĄGU.

W dniu 31 ub. m. w pociągu Nr. 711, przybyłym z Białegostoku do Wilna o godz. 18.30 w wagonie 3 klasy znalezioon podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 miesięcy. Przy podrzutku znaleziono kartkę z napisem: „Dziecko katolickie, z wody ochrzczone, na imię Teresa“. Podrzutka umieszczono w przytułku im. Dzieciątka Jezus.

KRWAWA BÓJKA.

W dniu 31 ub. m. pomiędzy Wacławem Tamkowskim, ul. Legjonowa 59 a Aleksandrem Januszkiewiczem, ul. Cedrowa 47 wynikła bójka w czasie której Januszkiewicz zadał kilka kłótych ran w plecy Tamkowskiemu, którego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Żydowskiego.

KRADZIEŻE.

Giejewska Marja, ul. Połocka 45-a zameldowała o kradzieży różnej garderoby i bielizny znaczonej literami E. G. ogólnej wartości 500 złotych.

Bajko Józef, st. saper, zamieszkały w koszarach Dąbrowskiego zameldował o kradzieży desek z mostu na Antokolu przez Kozało Jana, zam. przy ul. Trwałej Nr. 31-a, Kozało wraz z deskami zatrzymano.

— Twardowska Anna, ul. Letnia Nr. 1, zameldowała iż ze stolika znajdującego się w jej mieszkaniu obok okna skradziono torebkę damską z gotówką w sumie 300 zł., weksel wystawiony przez rotmistrza Zygmunta Twardowskiego a żyrowany przez por. Szablińskiego na sumę 200 zł. oraz inne papiery wartościowe. Ogólna suma strat wynosi 676 złotych.

— Musius Bela zamieszkała w Dynaburgu przy ul. Olejnej 61 a przebywająca chwilowo u swego krewnego Śliwkina Mowszy przy ul. Zawalnej 21 zameldowała o kradzieży różnych rzeczy i garderoby na sumę 450 złotych. Na szkodę Śliwkina skradziono marynarkę i zegarek na sumę 200 złotych.

— Kasperowicz Wincenty, ul. Strycharska Nr. 26 zameldował o kradzieży na szkodę magistratu kamieni z jezdni przy ul. Połockiej przez Bienkuńskiego Stanisława i Jankunasa Stefana zamieszkałych przy ul. Trakt Batorego 62 i 64.

Zaginęła...

Sawka Józef, ul. Ogórkowa Nr. 19 zameldował że córka jego Genowefa lat 16 wyszła 24.VIII z domu i dotychczas nie powróciła.

Wykrycie przemytu.

Funkcjonarjusze policji śledczej w sobotę wykryły po dłuższej obserwacji, przemyt sacharyny, którym się trudnił Kazimierz Poplewicz, zam. przy ul. Zawalnej Nr. 1. Przedtem jeszcze policja przeprowadziła u Poplewicza rewizję i znalazła 50 klg. przemyconego z Litwy tytoniu. Po przeprowadzeniu ponownej w tymże dniu rewizji ujawniono niedostrzeżone 25 klg. sacharyny, również przemyconej z Litwy. (m)

Ulotnił się na cudzym rowerze.

Rogoziński, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego Nr. 21 zameldował iż nieznany mu osobnik wypożyczył od meldującego rower marki „Stami“ Nr. rej. 044390 pod dokument zastawowy, wydany przez komendę placu w Łodzi rozkaz wyjazdu na imię Milewskiego Romualda, zam. przy ul. Zacisze Nr. 15. Otóż osobnik ten dotychczas nie powrócił i roweru nie zwrócił.

Otruł się esencją octową.

Dnia 1 b. m. Paszkin Paweł, ul. Obozowa Nr. 21 wypił esencji octowej. Przewieziono go do szpitala Żydowskiego w stanie beznadziejnym.

—oo—

Ważne dla posiadaczy weksli.

W miarę rozwoju Pocztowej Kasy Oszczędnościowej ogromną żywotność przejawia Biuro Inkasowe P. K. O. ul. Próżna 3. Przyjmuje ono do inkasa weksle i inne dokumenta wierzytelnościowe (frachty i t. d.) płatne we wszystkich miejscowościach kraju.

Inkaso to odbywa się za pośrednictwem oddziałów P. K. O., wszystkich Urzędów i agencyj Pocztowych i korespondentów w ten sposób rozsianych, że niema zakątka w całej Polsce, gdzie P. K. O. nie mogłaby zainkasować zleconej należności.

W tym dziale pracy zasługującym na podkreślenie jest fakt, że instytucja ta przy inkasowaniu zleconych weksli czy dokumentów zainkasowaną walutę natychmiast przekazuje bezpośrednio na konto czekowe zleceniodawcy, dzięki czemu oddający do inkasa weksle w rekordowo szybkim czasie rozporządza zainkasowaną walutą.

Weksle płatne w Warszawie P. K. O. przyjmuje nawet na 3 dni przed terminem ich płatności, weksle zamiejscowe na dni 7.

S.

—oo—

Nowy Dyrektor Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie.

Z dniem 1-go września r. b. kierownictwo Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie obejmuje znany kompozytor prof. Eugenjusz Morawski.

W ciągu 22 lat prof. Morawski przebywał w Paryżu, dokąd wyjechał po uwolnieniu z cytadeli warszawskiej w r. 1908. W maju rb. powrócił do kraju, mianowany przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dyrektorem Konserwatorjum Muzycznego w Poznaniu.

Na stanowisko dyrektora Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie prof. Morawski mianowany został w wyniku konkursu.

—oo—

Znaczny popyt na grzyby polskie.

Na rynkach zagranicznych ujawnia się od pewnego czasu coraz więcej wzmagający się popyt na grzyby polskie, w związku z czem wzrasta w sposób dość pokaźny wywóz tego produktu naszych lasów. Tak więc do Niemiec w ciągu lipca b. r. z samego tylko woj. wileńskiego wywieziono przeszło 50.000 klg. t. zw. lisiczek. Nadmiar jednakże podaży spowodował obniżenie cen, gdyż w pierwszych dniach miesiąca importerzy niemieccy płacili za nie 1 20 zł. za 1 klg., z końcem lipca zaś już tylko 50 gr. (Iskra).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Akcja sabotażowa w Małopolsce stłumiona.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W ub. poniedziałek, jak donoszą ze Lwowa, przeprowadzono już końcową likwidację akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej. Aresztowano we Lwowie znowu kilku członków U. O. W., których nazwiska są trzymane w tajemnicy.

Lot Costesa i Bellonta.

NOWY YORK. 2.IX. (Pat.) Samolot Costes'a i Bellonte'a przeleciał nad wyspą St. Pierre o godz. 6 w/g wschodniego czasu letniego. Lotnicy wysłali radjodepeszę, zawiadamiającą, że wszystko jest w porządku i że kierują się obecnie do Nowego Yorku via Canco (Nowa Szkocja).

NOWY YORK. 2.IX. (Pat.) O godzinie 9-ej w/g czasu Greenwich samolot lotników Costes'a i Bellonte'a był sygnalizowany w okolicy Cap Race (Nowa Ziemia).

NOWY YORK. 2.IX. (Pat.) Lotnicy francuscy Costes i Bellonte przelecieli o godzinie 15 m. 15 w/g czasu amerykańskiego nad Glocester (stan Massachussets). W/g ostatnich wiadomości z Courtosfield, samolot Costes'a i Bellonte'a znajduje się wpobliżu Bostonu. Nad lotniskiem, na którem tłum oczekuje gorączkowo przybycia lotników, szaleje burza.

„Pragnienia" przywódców Stahlhelmu.

GDAŃSK, 2.IX (Pat). W ubiegłą niedzielę odbył się w miejscowości Tiegenhof zjazd stahlhelmowców przy udziale licznych delegacyj także z Prus Wschodnich. W zjeździe tym wzięli między innemi udział: syn byłego następcy tronu niemieckiego książę Wilhelm pruski, przywódca nacjonalistów niemieckich w Prusach Oldenburg i przywódca wschodnio-pruskiego Stahlelmu hr. Elenburg, którzy przyjęli defiladę przybyłych stahlhelmowców.

Przywódca stahlhelmowców gdańskich, powitawszy przybyłych gości, a przedewszystkiem Jego Wysokość księcia Wilhelma pruskiego, przemówienie swe zakończył następującemi słowy: Mamy tylko jedno pragnienie, a mianowicie, żeby powrócić do Niemiec. Przywódca stahlhelmowców wschodnio-pruskich hr. Elenburg występował przeciwko jakiejkolwiek polityce porozumienia Gdańska z Polską, uważając, że taka polityka jest dla w.m. Gdańska szkodliwa i niebezpieczna. Wreszcie przemawiał osławiony przyjaciel b. cesarza Wilhelma Oldenburg, oświadczając, że ma on tylko jedno pragnienie, a mianowicie, aby ten kraj stał się zpowrotem krajem królewsko-pruskim.

Mistrzostwa w tenisie.

WARSZAWA. (Pat.) Mistrzostwo w grze pojedyńczej w tenisa na rok bieżący zdobył Tłoczyński z Legji, bijąc Maksa Stolarowa z Łódzkiego Klubu Tenisowego 5: 7, 6 : 4, 0 : 6, 6 : 4. Mistrzostwo w grze podwójnej zdobyli bracia Stolarowowie zwyciężając Warmińskiego i Marszewskiego 6 : 4, 4 : 6, 4 : 6, 6 : 3, 6 : 0.

Przewiezienie zwłok Andree'go do Stokholmu.

STOKHOLM. 2.IX. (Pat.) W/g doniesień z Tromsoe przybył tam dzisiaj statek, wiozący zwłoki członków ekspedycji polarnej inż. Andreego.

Znaleziony przy zwłokach Andreego dzienniczek składa się zaledwie z kilku kartek i stanowi dalszy ciąg innego notatnika nieodnalezionego. Pismo to jest prawie nieczytelne. Pozatem znaleziono inny jeszcze notatnik, zupełnie czytelny, rejestrujący pokolei rozmaite punkty po drodze, osiągane przez ekspedycję w ciągu dwumiesięcznej podróży saniami. Jak wynika z notatek, podróż balonem trwała zaledwie kilka dni.

Wyrok w sprawie „Lena Goldfields"

LONDYN. 2.IX. (A.T.E.) Sąd Rozjemczy w sprawie „Lena Goldfield" skazał rząd sowiecki na wypłatę 13 miljonów funtów szterlingów angielskich koncesjonarjuszom złotodajnych terenów w Rosji sowieckiej. Chodzi tu o odszkodowanie dla koncesjonarjuszów, którzy eksploatowali tereny złotodajne na rzece Lena w Rosji sowieckiej, za zerwanie koncesj. przez rząd sowiecki.

Marynarzy sowieccy buntują się.

BUKARESZT. 2.IX. (A.T.E.). Według wiadomości otrzymanych z pogranicza sowieckiego, w sowieckich portach na Morzu Czarnem wybuchły rozruchy wśród marynarzy floty handlowej. Marynarze sowieccy ogłosili strajk wobec eksploatacji i wyzysku, panującego na okrętach sowieckich. W Odesie dokonano licznych aresztowań wśród marynarzy sowieckich.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa.

Wezwanie do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejki i Podbrodzia odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę materjałów szewsko-krawieckich, kancelaryjnych, kwaterunkowych i taborowych dla wszystkich oddziałów garnizonu Wilno, Nowo-Wilejka i Podbrodzie na przeciąg 3 miesięcy, t. j. od dnia 1.X 1930 r. do dnia 31.XII 1930 r.

Dopuszczalne są oferty na jeden lub kilka oddziałów w Garnizonie, jak również oferty na poszczególny materjał dla całego garnizonu.

Oferty na powyższą dostawę należy wnosić do przewodniczącego Garnizonowej Komisji Żywnościowej (3 pułk artylerji ciężkiej im. Króla Stefana Batorego, Wilno, Pióromont 32) w terminie do dnia 12.IX 1930 r. godz. 8, w którym to dniu o godzinie 9 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu w Świetlicy 3 pułku artylerji ciężkiej.

W ofercie należy podać cenę stałą na cały czas trwania umowy z dostawą do oddziałów.

Do oferty należy dołączyć:

1. Dowód wpłacenia wadjum w wysokości 5% wartości jednomiesięcznej oferowanej dostawy.
2. Świadectwo przemysłowe.
3. Wyciąg z rejestru handlowego.

Dla niniejszego przetargu obowiązują następujące przepisy:

1. Zestawienie warunków ogólnych i specjalnych obowiązujących przy dostawach.
2. Przepisy o warunkach obowiązujących przy składaniu ofert.
3. Przepisowy wzór ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa zastrzega sobie prawo wyboru, oceny i przyjęcia, względnie odrzucenia oferty, jak również ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego.

Bliższych informacyj co do dostawy poszczególnych materjałów w okresie miesięcznym udziela oficer materjałowy 3 pułku artylerji ciężkiej w Wilnie, Pióromont 32 w godzinach od 11 do 12 codziennie, prócz świąt.

Wilno, dnia 27 sierpnia 1930 roku.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno.

280

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

FILIP MACDONALD. 12)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Sir Artur i Dora obejrzeli się szybko, Gethryn nieco wolniej odwrócił głowę, lecz gdy spojrzał, uczuł, że nie zapomni tej chwili nigdy.

— Kobieta postawna i wysoka o przepysznej urodzie brunetki — rzekł do siebie później. Wysoka była istotnie, chociaż nie za wysoka, jak się narazie zdawało. I brunetką była, jaką tylko można sobie wyobrazić brunetkę łacińskiej rasy. Czarne jak noc włosy, uczesane gładko, prawie surowo, ale ze smakiem. Wielkie oczy, zdawało się — chociaż tak nie było—że są jeszcze czarniejsze niż włosy. Szkarłatne zmysłowe usta, w których mimo chwilowego wykrzywienia rysowała się wesołość i pełna wdzięku wrażliwość. Kształtna postać uzupełniała wrażenie skończonej piękności. Gethryn nie mógł oderwać wzroku.

Dora znalazła się natychmiast przy niej.

— Lu.... kochana Lu....! To takie sztraszne! Ale nie przejmuj się tak! Taka jesteś przerażona. Co ci jest, siostrzyczko?

Sir Artur podszedł bliżej. Spokojnie, poważnie opowiedział o śmierci Hoode'a.

— Jest to wielki cios dla mnie— kończył. — Ciebie to jednak, Lucy, nie dotyczy wcale.

Gethryn stojąc dyskretnie na uboczu, ujrzał, jak blady uśmiech przebiegł przez jej usta. Usiadła, a młodsza siostra krążyła koło niej troskliwie. Gethryn zauważył jednak naprężenie wszystkich mięśni twarzy, zanim zjawił się ten uśmiech.

— Sama... nie wiem... co mi jest—odezwała się. Tym razem jej metaliczny głos był całkowicie opanowany. Wzruszyło to dziwnie Gethryna.

Naraz spostrzegła nieznajomego. Przedstawiono Cethryna. Dotknięcie jej ręki wywołało dreszcz w jego ramieniu, krew uderzyła mu do głowy i nagle spłynęła. Zbladł jak płótno. Cofnął się w cień. Czynił sobie wyrzuty za wrażliwość bardziej odpowiednią w szesnastoletnim chłopcu niż w trzydziestoletnim mężczyźnie.

Siostry odeszły, zapowiadając, że lunch podadzą za pięć minut.

Sir Artur usiadł i spojrzał na Gethryna z podniesionemi brwiami.

— Trochę zdenerwowana—odezwał się Gethryn

— Rzeczywiście. Widocznie niebardzo zdrowa, bo zazwyczaj umie panować nad sobą. Musiała się przerazić mego grobowego tonu. Milczał przez chwilę, poczem uśmiech rozjaśnił jego smutne rysy. Cóż, jakież zrobiła na panu wrażenie?

— Myśli moje są teraz przy panu Lemesurier. Zastanawiam się, czy zasłużył na takie szczęście.

Sir Artur uśmiechnął się znowu.

— Nie będzie pan się długo tem martwił. Jack Lemesurier nie żyje już od czterech lat.

Gong obwieścił lunch. U stóp schodów pani domu spotkała się z siostrą. Zaniepokojona Dora zapytała:

— Czy lepiej się już czujesz, Lucy?

Lucy chwyciła jej ramię.

— Dot, kto... kto jest ten pan... z sir Arturem? - podniosła głos. Kto to jest? Mów!

Dora spojrzała zdumiona.

— O co ci chodzi, siostrzyczko? Nigdy jeszcze nie widziałam cię tak rozdrażnioną.

Lucy oparła się o balustradę.

— Nie... nie wiem sama... Nie czuję się dobrze... A teraz ta... ta zbrodnia... Przytuliła się mocniej do ramienia siostry. — Dot, musisz mi powiedzieć wszystko. Pan Hoode został dzisiejszej nocy... zamordowany... Ale jak? Kto... kto go zastrzelił?

Otworzyły się drzwi i ukazał się w nich Gethryn. Zawsze był znany ze swej zimnej krwi i teraz nikt nie mógłby poznać, czy słyszał ostatnie słowa pani domu. W jego oczach malował się jedynie podziw dla jej urody.

2.

Jeżeli lunch nie upłynął w zupełnie ponurym nastroju, zawdzięczać to należy Gethrynowi. Przy stole z początku panowało ponure milczenie lub niechętna rozmowa, co psuło niezmiernie cały smak dobrych potraw i doskonałego wina. Sir Artur zagłębił się w smutnych rozmyślaniach, panna Masterson niepokoiła się o siostrę i o nieobecnego konkurenta, a pani domu stanowczo była nie w humorze.

Gethryn musiał zatem roztoczyć swe towarzyskie talenty. Mówił bez przerwy i interesował towarzystwo. Był dziś naprawdę dobrze usposobiony. Wynajdywał ciekawe tematy, które poddawał dyskusji, a od dyskusji do uśmiechów już tylko krok niewielki. Oblicze Sir Artura straciło wyraz smutku, a Dora rozjaśniła się zupełnie.

Jedynie pani domu pozostała niezwyciężona. Gethryn często spoglądał na nią ukradkiem. Wszystkie jego wysiłki szły na marne. Widok jej bladej twarzy sprawiał mu cierpienie (irytował się na siebie). Mógł doskonale zauważyć, iż żelazną wolą panowała nad sobą i zastanawiał się, czy byłaby piękniejsza, gdyby uwolniła się od trwogi i niepokoju.

Czyż była naprawdę piękna? Rzucił znów na nią spojrzenie czysto analityczne. Nie. Nie miała tych rysów klasycznych, które są probierzem piękności. Oczy mogłyby być trochę bliżej siebie. Usta za duże... Było w niej jednak coś więcej niż piękność. Była sobą i dlatego...

Gathryn skarcił się za powrotną falę młodzieńczych uniesień. Myśli jego poszły posępniejszym szlakiem. Ma co innego na głowie, czas zabrać się do roboty.

Przypomniał znów jakąś ciekawą historję. Milczenie, jakie przy tem zapadło, było pochlebne dla narratora. Było to bardzo ciekawe opowiadanie, czy prawdziwe, to inna kwestja.

Opowiadał o Konstantynopolu, który znał równie dobrze, jak jego słuchacze Londyn. W roku 1912 siedział tam prawie bez grosza. Opowiadał więc historję o bogatym kupcu, o wywiadowcy z Secret Service, o Kwiecie Haremu i o pewnym globtroterze. Zawiła ta bajka była zajmująca, romantyczna, wzruszająca, patetyczna, a czasami wstrząsająca. Zakończenie miała smutne, bo Kwiat Haremu utonął. Piękna odaliska nie mogła przepłynąć zamierzonej przestrzeni. A wywiadowca z Secret Service powrócił do Londynu i do swych obowiązków.

Sir Artur odchrząknął. Dora Masterson miała łzy w oczach, a pani domu siedziała sztywnie, białemi rękoma ściskając poręcze fotelu. Gethryn obserwował ją z bijącem sercem. Nie okazała żadnego zainteresowania, przejęła się dopiero samem zakończeniem.

— Oczywiście — mowił — było to szaleństwem z jej strony. Proszę pamiętać o tak wielkim dystansie, a i przypływ był silny. Nawet wysportowana Angielka nie podołałaby temu.

Powinszował sobie, udało mu się wypowiedzieć to porównanie zupełnie naturalnym tonem.

— Myli się pan! — zawołała Dora. — Naprzykład Lu...

Przerwał jej błysk ognia i trzask pękającej porcelany. Pani Lemesurier przewróciła spirytusową maszynkę do kawy. Filiżanki i spodki potłukły się, obrus zaczął się palić.

— Wcale nieźle—pomyślał Gethryn, zrywając się na pomoc. Ale niezawsze tak łatwo ci się uda.

Uprzątnięto ślady katastrofy, przyrządzono świeżą kawę, wypito ją i wszyscy przeszli do salonu, a stamtąd do ogrodu.

(D. c. n).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, ogłoszenia kolorowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski